

REZOLUCJA

Dnia 27 kwietnia 1963 r. odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem Księdza Biskupa Prymasa Dr Maksymiliana Rodego posiedzenie Prezydium Rady Kościoła Polskokatolickiego, na którym powzięto jednogłośnie następującą rezolucję.

1. Kościół Polskokatolicki jako członek Polskiej Rady Ekumenicznej kieruje się w praktyce życia międzykościelnego zasadami zawartymi w oświadczeniu PRE z lutego 1963 w sprawie wzajemnych stosunków między Kościołami Ekumenicznym i Kościołem Rzymskokatolickim w Polsce *)

2. Kościół Polskokatolicki wyraża swe zadowolenie z powodu możliwości prowadzenia punktów katechetycznych, w których księża proboszczowie i katecheci nauczają dziecię w wieku szkolnym zasad wiary, spełniając w ten sposób jeden z podstawowych obowiązków duszpasterskich. Wyrażamy wdzięczność Władzy Ludowej za umożliwienie prowadzenia punktów katechetycznych i za wynagrodzenie pracy katechetów z funduszy państwowych. Ubolewamy natomiast nad niewłaściwym stosunkiem Episkopatu rzymskokatolickiego w tej kwestii, czemu Episkopat dał wyraz w swoim liście odczytanym ostatnio z ambon, a zawierającym akcenty i sformułowania świadczące o nielojalności Kierownictwa Kościoła rzymskokatolickiego wobec Władz Państwowych.

3. W zakresie spraw społecznych Kościół Polskokatolicki przyjmuje i gorąco popiera wytyczne III Zgromadzenia Światowej Rady Kościołów podane w 1961 r. w New Delhi a szczególnie jest za zlikwidowaniem problemu rasizmu, za dekolonizacją, za zaprzestaniem uprawianej wciąż przez niektóre rządy dyskryminacji ludów kolorowych i wyzysku krajów gospodarczo zacofanych oraz za sprawiedliwym podziałem ogólnoswiatowego dochodu celem podniesienia powszechnego dobrobytu.

Kościół Polskokatolicki stwierdza, że jego kapłani i wierni już od pierwszych chwil odzyskania wolności przez naszą Ojczyznę włączyli się żywo i intensywnie w nurt spraw gospodarczych, wyrażali i wyrażają poparcie dla założeń gospodarczych, ogłoszonych przez Front Jedności Narodu i Władzę Ludową.

Apelujemy do naszych kapłanów i wiernych o wyętnienie sił w kierunku zrozumienia i przezwyciężenia chwilowych trudności gospodarczych w kraju spowodowanych przede wszystkim długotrwałą i ciężką zimą



4. Z głębokim niepokojem patrzy Kościół Polskokatolicki na ogniska powstające w Europie i poza Europą a grożące i nam Polakom. I całej ludzkości otwartymi konfliktami wojennymi i mogące zniweczyć ogólnoludzki dorobek kulturalny przez użycie najstraszniejszej w skutkach broni nuklearnej. Dlatego byliśmy zawsze i jesteśmy nadal za zaprzestaniem prób z tą bronią, za zniszczeniem jej, jesteśmy przeciwni zbrojeniu armii zachodniemieckich odwetowców w bron atomową i termojądrową. Domagamy się stworzenia strefy bezatomowej w Europie i pod-

pisania traktatu pokojowego z państwami niemieckimi.

Kościół Polskokatolicki miłuje pokój, pragnie pokoju i walczy o pokój — dlatego też wita serdecznie i z zadowoleniem delegatów z całego świata, którzy będą radzić nad uratowaniem pokoju w Warszawie w czerwcu br i solidaryzuje się z uchwałami tej konferencji.

5. Ze sprawą pokoju jest nierozdzielnie związane bezpieczeństwo naszego kraju Ko-



(Dzieje Ap. 2, 1-11)

Gdy nadeszły dni Zielonych Świąt, byli wszyscy razem na tym samym miejscu. I stał się z nagle z nieba szum jakby nadchodzącego wichru gwałtownego, i napelniał cały dom, gdzie siedzieli. I ukazały się im rozdzielone języki na kształt ognia, który spoczął na każdym z nich z osobna. I wszyscy napelnieni byli Duchem Świętym, i poczęli mówić różnymi językami, jako im Duch Święty mówić dawał. A przebywali w Jerozolimie żydzi, ludzie nabożni ze wszystkich narodów, które są pod niebem. Gdy tedy rozległ się ten szum, zbiegło się mnóstwo ludzi i ostupieli, bo każdy posłyszał ich mówiących swoim językiem. Toteż zdumiewali się wszyscy i mówili zdziwieni: Czyż ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galilejczykami? Jakże więc słyszymy i to każdy z nas swój własny język, w którym się urodziliśmy? Partowie i Medowie, Elamici i mieszkańcy Mezopotamii, Judei i Kappadocji, Pontu, i Azji, Frygi i Pamfilii, Egiptu i ziem libijskich, łączących koło Cyreny, i przybysze z Rzymu, Żydzi też i prozelici, Kreteńczy i Arabowie — słyszeliśmy ich mówiących w naszych językach o wielkich sprawach Bożych.



(Św. Jan 14, 23-31)

O tego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Jeśli mnie kto miłuje, będzie przestrzegał nauki mojej i Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i przebywać u niego będziemy. Kto mnie nie miłuje, nauki mojej nie przestrzega. A nauka, którą słyszeliście, nie jest moja, ale Tego, który mnie posłał, Ojca. To wam powiedziałem, wśród was przebywając. Lecz Pociészyciel, Duch Święty, którego Ojciec posła w imię moje, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiek wam powiedziałem. Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam, nie jako daję świat, ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się nie lęka. Słyszeliście, że ja wam powiedziałem: Odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście mnie miłowali, zaiste radowali byście się, że idę do Ojca. Bo Ojciec większy jest niż ja. I teraz powiedziałem wam, zanim się to stanie, abyscie, gdy się stanie, uwierzyli. Już o wielu rzeczach wam mówić nie będę. Nadchodzi bowiem księżę tego świata, lecz nie ma on nic we mnie. Ale, żeby świat poznał, że miłuję Ojca i jak Ojciec mi rozkazał, tak czynię.

MIŁOŚĆ WARUNKIEM POSIADANIA BOGA

Pan Jezus mówi bardzo wyraźnie: „Jeśli mnie kto miłuje, będzie przestrzegał nauki mojej“... „Kto mnie nie miłuje, nauki mojej nie przestrzega“. Nie wiedza, nie mądrość, nie dostojeństwa zewnętrzne są probierzem miłości ku Jezusowi Chrystusowi, ale to, czy żyjemy według poleceń nauki naszego Zbawiciela. Kto wypełnia treść przykazań Bożych i Kościelnych, kto żyje według ducha Ewangelii, ten prawdziwie miłuje Pana Jezusa. Jeśli zaś tak miłuje Pana Jezusa, wtedy „i Ojciec mój — mówi Pan Jezus — umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i przebywać u niego będziemy“. Przeto miłość jest warunkiem posiadania Boga. Św. Jan pisze: „Bóg jest miłością, a kto mieszka w miłości, w Bogu mieszka, a Bóg w nim“ (I Jan 4, 17). Miłość toruje Trójcy świętej drogę do duszy człowieka. Pobyt zaś Boga w duszy, pobyt Trójcy świętej w duszy daje jej niewyrażalne bogactwo i dostojeństwo. Obok łaski uświęcającej i innych darów nadprzyrodzonych „Pociészyciel, Duch Święty, którego Ojciec posła w imię moje — mówi Pan Jezus, o ile miłość mieć będziecie — On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiek wam powiedziałem“. Duch Święty, który poprzez miłość razem z Bogiem Ojcem i Synem Bożym w duszy naszej zamieszkuje, daje więc nam światło, dzięki któremu poczynamy rozumieć naukę Chrystusa Pana, wczuwać się w ducha Ewangelii, smakować „słodkość brzemienia Pańskiego“. Wreszcie dzięki obecności w duszy naszej Trójcy Świętej a zwłaszcza wskutek specjalnego działania Ducha Świętego otrzymujemy, jak zapewnia nas Pan Jezus pokój: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam...“



Niech się nie trwoży serce wasze ani się nie lęka“. Skoro Bóg zamieszkuje w duszy naszej, przepelnionej ku Niemu miłością, zapanuje w nas idealna harmonia wszystkich władz naszej jaźni, nie tylko poznajemy jasno istotę szczęścia naszej duszy, a zyskujemy je, i ono daje nam pokój! I tak uładzona obecnością Trójcy Świętej dusza nasza kosztuje słodycz pokoju Bożego.

W uroczystość Zesłania Ducha Świętego zróbmy wszystko, aby z duszy naszej wyrzucić wszelkie zło a osiąść miłość, wiedząc, że z tą chwilą, z chwilą zdobycia miłości, zdobywamy dla siebie Boga i wszystko to, co Bóg nam dać może: pokój, szczęście, wreszcie zbawienie swej duszy. Módlmy się o miłość, módlmy się do Ducha Świętego:

„Przyjdź Duchu Stworzycielu, umyśły Twoich wiernych nawiedź; napelnij z niebios łaską te serca, któreś stworzył...“ Amen.

Ks. Bp MAKSYMILIAN RODE

REZOLUCJA

Dokończenie ze str. 1

kościół Polskokatolicki działa również na prastarych ziemiach piastowskich, gdzie z każdym dniem przybywają mu nowe zastępy wyznawców i sympatyków. Dlatego nie tylko byliśmy i jesteśmy za nienaruszalnością naszej zachodniej granicy na Odrze i Nysie, ale czynimy wszystko, co leży w naszej mocy, aby polski i katolicki Kościół umacniał ducha patriotycznego mieszkańców Odzyskanych Ziemi, skupiając ich w świątyniach polskokatolickich, w których nie padają z ambon słowa mącające umysły wiernych. Kościół Polskokatolicki wychowuje swych wiernych w duchu miłości do Ojczyzny, w duchu pełnego poczucia obowiązków obywatelskich i poszanowania dla Władzy Ludowej.

Przyjmując powyższą rezolucję błagamy Boga, aby działaniu naszych biskupów, kapłanów, wiernego ludu i wszystkich ludzi

dobrej woli w duchu tej rezolucji raczył błogosławić i darzył pomyślnością, pokojem i swoją łaską.

Ks. Biskup Doc. Dr Maksymilian Rode
- Prymas Kościoła Polskokatolickiego w PRL

Ks. Biskup Julian Pękala
- Biskup Sufragan

Ks. Inf. Dr Antoni Naumczyk
- Wikariusz Generalny Archidiecezji Warszawskiej

Ks. Inf. Tadeusz Majewski
- Wikariusz Generalny Diecezji Krakowskiej

Ks. Inf. Jerzy Osmólski
- Wikariusz Generalny Diecezji Wrocławskiej

Ks. Kan. Tadeusz Gotówka
- Dziekan dekanatu warszawskiego

Ks. Dr Edward Bałakier
- Prorektor WSD

Ks. Mgr Edmund Krzywański
- Dyrektor WLR

*) Oświadczenie jest wydrukowane w całości w KTI Rodzina z dnia 14.4.1963 r. oraz rozesłane do wszystkich biskupów rzymskokatolickich w Polsce

W marcu upłynęło 66 lat od wydarzenia w Scranton, które okazało się brzemienne w skutkach.

Oto po długich próbach załatwienia poważnego zatargu parafian z proboszczem miejscowego kościoła rzymskokatolickiego, okazało się, że władze kościelne nieczule były na krzywdę ludu polskiego i stanęły całkowicie po stronie księdza, który pogardliwie traktował nawet najbardziej uzasadnione prośby o sprawiedliwe traktowanie wiernych.

Zaproszono wówczas Księdza Franciszka Hodura, proboszcza w Nanticoke, Pa., aby przybył do Scranton i wziął w opiekę pokrzywdzonych parafian.

Nielatwa to była decyzja dla młodego Kapłana.

Jaką drogę wybrał ten młody Kapłan wiemy dobrze: Poszedł za głosem Bożym, poszedł z małuczkami przeciwko lokalnym kacykom duchownym.

Ks. Fr. Hodur przybył do Scranton i w podziemiu budującego się nowego kościoła „na Skalce” odprawił pierwszą Mszę Świętą, a następnie odbyło się zebranie około 300 parafian, którzy byli zdecydowani iść do Chrystusa drogą sprawiedliwości i uczciwości, pozostawiając bliźniemu.

Stało się to w drugą niedzielę marca, dokładnie – 14 marca 1897 roku.

Data ta została uznana za początek Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła.

Powziąwszy taką decyzję – Kapłan i jego parafianie nie zamierzali ostatecznie zerwać z Kościołem, do którego należeli. Czynili wiele prób, robili starania, aby ich krzywda była zrozumiana i naprawiona, aby duchowieństwo Kościoła rzymskokatolickiego traktowało wiernych jako ludzi, a nie niewolników.

Wszelkie jednak usiłowania zawiodły. Ani w Scranton, ani też w Rzymie – pokrzywdzony lud polski nie znalazł zrozumienia.

Wierni zgrupowani wokół Ks. Fr. Hodura poszli więc własną drogą, drogą polską.

Ziarno Wolności religijnej, rzucone w Scranton, zaczęło wydawać coraz bogatsze plony. Powstawały nowe parafie narodowe, a kiedy wprowadzono do liturgii język polski – liczne rzesze naszych rodaków zaczęły się gnać do POLSKIEGO Kościoła.

Polski Narodowy Katolicki Kościół rósł w liczbie, umacniał swe szeregi, obejmował swym zasięgiem coraz liczniejsze miejscowości, gdzie znajdowały się skupiska naszych rodaków.

Ten masowy i entuzjastyczny napływ wiernych do P.N.K. Kościoła, to szybkie powstawanie coraz to nowych parafii – stanowiło

najlepsze świadectwo, że ta mała grupa skromnych naszych rodaków, mocna duchem, ze swym Wodzem Duchowym Ks. Biskupem Franciszkiem Hodurem, poszła naprawdę dobrą drogą, wskazaną im przez Stwórcę Wszemmocnego.

Kościół Polski Narodowy Katolicki stawał się potężną siłą, z którą musiał się liczyć nawet obejmujący świat cały Kościół rzymskokatolicki. Biskupi i księża rzymskokatolicy w Stanach Zjednoczonych wkrótce się przekonali, że są za słabi, aby zniszczyć ten potężny duchem religijnym i narodowym młody Kościół.

Co więcej, wobec masowego przechodzenia naszych rodaków do Kościoła Narodowego, zrozumieli władcy Kościoła rzymskiego, że naszych rodaków należy traktować po ludzku, a nie jako jakąś bezwolną ciemną masę.

Nie mogli sobie już pozwalać na takie ohydne traktowanie naszych rodaków, jak to uczynił kardynał nowojorski McClosky, który do polskiej delegacji prosił pokornie o pozwolenie na wybudowanie kościoła dla Polaków, odpowiedział pogardliwie: Polacy nie potrzebują własnego kościoła, dla Polaków wystarczy chlewa dla świń.

Kościół Polski Narodowy Katolicki przyczynił się w ogromnym stopniu do zachowania na długie dziesiątki lat polskości – wstrzymał bowiem groźną dla naszych rodaków akcją wynarodowienia, oderwania ich od łączności z Macierzą Polską.

Bez przesady możemy powiedzieć, że jeśli obecnie jest w USA kilku biskupów rzymskokatolickich polskiego pochodzenia, a nawet jeden arcybiskup – mogą oni to zawdzięczać wyłącznie Kościołowi Narodowemu w Ameryce. Gdyby nie było Narodowego Kościoła, to zapewne księża polskiego pochodzenia nigdy nie byłiby dopuszczeni do żadnych godności kościelnych a nawet do większych parafii.

Kościół Polski Narodowy Katolicki, w swym rozwoju objął także Kanadę, a kiedy Polska powstała do wolnego bytu, powstały również parafie narodowe na ziemiach polskich.

I tu praca Kościoła Polskiego Narodowego Katolickiego wydała dobre wyniki, chociaż rozwój natrafiał na znacznie większe trudności niż w Stanach Zjednoczonych.

Idea Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła w Polsce przetrwała zwycięsko najgorsze nawet okresy i obecnie Kościół nasz rozwija się bardzo pomyślnie.

Wg „Straży”

ELEGIA ZIELONOŚWIĄTECZNA

Czerwiec kipi zielenią,
W oknach słońcem wybucha.
A serca ludzkie
W zielonoświątecznych podsucharach...

Zanim z drzew złotoleśnych
– jeleni raczy
Pajęczyny srebrna harfa potracił...



Oto z niebios tryskających
– światel giebła
Struna! szelest biały gołębiem...
Aż świat cały onleciał w zadumie
Z podziwu nad
– Ładem wszechrzeczy
– Darem Miłości
– I Rozumem!

A otwórzże serce twoje
I żywica brzdęk leśnych ohmyj
Zycia twego powszednie rany.
Zanurz ręce w źródlanej wodzie.
Czując jak przez żyły się przelewa
Warki strumień miłości bożej.
W której hymnem
Wiekista prawda Jego śpiewa.
Otwórz serce twoje – podobnie
Jak otwierasz drzwi twojej strzechy.
Niechaj w dom nasz łaska boża naplynie
Strumieniem słonecznej pociechy –
I wyjdź w pola przestrzenne.
W których życie
Błogosławieństwem ziemi się rodzi,
Gdzie ścieżyna ludzkiej miłości
Chrystus w szatach zielonoświątecznych
– chodzi.
Z traw zielonych i kwiatów na łące.
Przed którymi wiatr polny kładzie.
Jako z księgi bożej odczytaj
Niestrudzonej ziemi – trwałe piękno.

JOZEF BARANOWSKI

Bońscy socjaliści dokonali karkołomnej ewolucji. Całkowicie odeszli od programowego stanowiska, które jeszcze kilka lat temu wyrażało się w zdecydowanej niechęci do obowiązkowej służby wojskowej i nadmiernych wydatków na zbrojenia. Ostatnio w Bundestagu byliśmy świadkami osobliwej idylli. Socjaliści bońscy wraz z odwetowcami, militarystami i całą zgrają neohitlerowców głosowali za najwyższym, w dziejach NRF, budżetem wojskowym. Niemcy zachodnie przeznaczają na zbrojenia w roku bieżącym 18,4 mld marek. Jednocześnie minister obrony von Hassel, oświadczył, że NRF akceptuje propozycję utworzenia wielostronnych sił nuklearnych NATO w oparciu o okręty podwodne. Oznacza to utworzenie na razie flotyli złożonej z 20 okrętów, wyposażonych w 200 pocisków z głowicami jądrowymi. Okręty te stanowić będą wspólną własność 8 państw: USA, W. Brytanii, Włoch, Turcji, Grecji, Holandii, Belgii i NRF.

Na zmianie stanowiska Bonn zarobią przede wszystkim amerykańscy przemysłowcy, którzy są dostawcami broni jądrowej. Niemiecy odwetowcy i militaryści otrzymają upragnioną broń atomową i dzięki niej staną się bardziej agresywni i bitni.

Na drugiej półkuli trwają zamieszki rasistowskie. Przy czynnym poparciu miejscowych władz stanowych rozpętano zbrodnicze ekscesy wymierzone przeciw ludności murzyńskiej w Alabamie w USA. Tysiące Murzynów uwięziono. Przywódcy Murzynów zostali w trybie doraźnym skazani. I dzieje się to w kraju, w którym jeszcze 100 lat temu proklamowano uroczyste równość wszystkich obywateli. Wielki Lincoln w grobie przewraca się na wieść o nowych zbrodniach amerykańskich rasistów.

Prezydent ZRA pík Nasser musiał skrócić swoją wizytę w Algierii. W Syrii przeciwnicy unii ze Zjednoczoną Republiką Arabską, po raz drugi na przestrzeni trzech ostatnich lat, podnieśli głowę i rozpoczęli wściekłą nagonkę przeciw zwolennikom Nassera. Doszło do demonstracji i aresztowań. Są zabici i ranni. Wszystko wskazuje na to, że na obecnym etapie w Syrii zwyciężą przeciwnicy jedności świata arabskiego. Ale front unijny rozszerza się. Wyrazem tego jest poważne zbliżenie między Algierią i ZRA, a zwłaszcza Egiptem.

Spór między Haiti i Dominikaną oparł się o Radę Bezpieczeństwa. Nieważna jest bezpośrednia przyczyna sporu. W istocie rzeczy chodzi o dominikańskim rebeliantom o obalenie obecnego prezydenta Haiti dyktatora Duwaliera, który nie jest w stanie opanować wrzenia rewolucyjnego wśród murzyńskiej ludności tego uroczego kraju.

W Moskwie toczył się proces dwóch szpiegów. Jeden z nich, wyższy urzędnik radziecki Pieńkowski został skazany na śmierć, a Anglik-Greville Wynne na 8 lat pozbawienia wolności. (w tym na 3 lata więzienia i 5 lat obozu pracy). Sąd w toku przewodu dowodowego stwierdził, że odpowiedzialni pracownicy brytyjskiej i amerykańskiej ambasady w Moskwie uprawiali pospolite szpiegostwo, wciągając do siatki wywiadowczej obywateli ZSRR. Tego rodzaju działanie uznane zostało za naruszenie norm prawa międzynarodowego i statusu pracowników przedstawicielstw dyplomatycznych (O.)



Dr. Willem A. Visser't Hooft, Sekretarz Generalny Światowej Rady Kościołów. Ur. w Haarlemie w Holandii w r. 1900. Jest pastorem Ewangelickiego Kościoła Reformowanego. W ruchu ekumenicznym pracuje od r. 1924, a od r. 1948 tj. od zjazdu w Amsterdamie był generalnym sekretarzem Światowej Rady Kościołów. Dr. Visser't Hooft odegrał poważną rolę w dziedzinie organizacji pomocy dla bezdomnych i poszkodowanych podczas II wojny światowej.



OSOBISTOŚCI WSPÓŁCZESNE



Dr. Fryderyk O. Nolde, dyrektor Komisji do Spraw Międzynarodowych Kościołów. Ur. w r. 1899 w Filadelfii, USA. Jest duchownym luterańskim. Jest niezwykle aktywnym i cenionym działaczem na polu walki o sprawiedliwość dla narodów ujarzmionych przez kolonializm oraz na polu walki o pokój między narodami.



Dr Robert S. Bilheimer, dyrektor studiów Światowej Rady Kościołów. Ur. w Denver, Colorado, USA w r. 1917. Jest duchownym Kościoła Presbyteriańskiego w USA. W ruchu ekumenicznym pracuje od r. 1954. Jest niezwykle czynnym działaczem ekumenicznym w Ameryce, Azji i Afryce. Ma na swym koncie kilka poważnych prac w zakresie zagadnień międzykościelnych i dydaktyczno-wychowawczych.



Dr Leslie E. Cooke, dyrektor do spraw stosunków międzykościelnych i uchodźstwa. Ur. w r. 1908 w Brighton w W. Brytani. O rozmiarach działalności resortu kierowanego przez Dr Cooka świadczyć może chociażby fakt, że w czasie II wojny światowej Światowa Rada Kościołów przysłała z doraźną lub ciągłą pomocą 225.000 uchodźców. Dr Cooke jest duchownym Kościoła Kongregacjonalistów.

GO RUCHU EKUMENICZNEGO

Bp Lesslie Newbigin, dyrektor Misji i Ewangelizacji. Ur. w r. 1909. Odegrał poważną rolę w trzech zjazdach ekumenicznych w Amsterdamie (1948), w Ghanie (1957) oraz w New Delhi (1961). Jest biskupem Kościoła Południowo-Indyjskiego. Ma bogaty dorobek pisarski, m. in. jest autorem głośnej książki pt. „Czy Chrystus musi być podzielony?” (1961).



Ks. Mgr Jan Niewieczrza, prezes Polskiej Rady Ekumenicznej, superintendent Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Polsce, aktywny działacz Ruchu Ekumenicznego w Polsce.

Do Prezydium Polskiej Rady Ekumenicznej należą Prezes: **Ks. mgr Jan Niewieczrza**, Superintendent Kościoła Ewangelicko-Reformowanego; Wiceprezesi: **Ks. prof. dr Andrzej Wantula**, Biskup Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, **Ks. prof. dr Maksymilian Rode**, Biskup-Prymas Kościoła Polskokatolickiego, **Ks. prof. dr Wiktor Niemczyk**, Rektor Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej; **Ks. Stefan Rudyk**, Arcybiskup Kościoła Prawosławnego; **Ks. prof. dr Józef Szczepkowski**, Generalny Superintendent Kościoła Metodystycznego; **Ks. Michał Sitek**, Biskup Naczelny Starokatolickiego Kościoła Mariawitów; **Ks. mgr Stanisław Krakiewicz**, Prezes Rady Naczelnej Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego; **Ks. Aleksander Kircun**, Prezes Rady Naczelnej Polskiego Kościoła Chrześcijan Baptystów; **Ks. Stefan Andres**, Skarbnik — Polski Kośc. Chrz. Bapt., Przewodniczący Międzykościelnej Komisji Pomocy — **Ks. bp dr Andrzej Wantula**; Przewodniczący Komisji Teologicznej — **Ks. rektor prof. dr Wiktor Niemczyk**; Przewodniczący Komisji Prasowej — **Ks. dr Witold Benedyktowicz** (Kościół Metodystyczny); Przewodniczący Komisji Młodzieżowej — **Ks. Bogdan Tranda** (Kościół Ewang.- Reformowany); Przewodniczący Komisji do Spraw Chrześc. Ruchu Pokojowego — **Ks. senior Ryszard Trenkler** (Kościół Ewang. Augsburski); Przewodniczący Komisji Dokumentacji i Informacji — **Ks. Z. Pawlik** (Polski Kościół Chrześcijan Baptystów).

ZIELONE ŚWIĄTKI ŚWIĘTO RADOŚCI I WESELA

PIĘKNE są zwyczaje ZIELONYCH ŚWIĄT. Należy do nich w pierwszym rzędzie umajanie całego domostwa, to jest nie tylko izb, obrazów świętych, okien, pułapów i sionek, ale też i podwórza, bramy, aby — jak legenda mówi — zachęcić GOŚCI do wejścia na obejście i do chat. Umajanie zagród to charakterystyczna cecha Zielonych Świąt, to ambicja każdego gospodarza domu. Zieleń, w którą przyozdabia się całe domostwo i wieś, ma właśnie według starych wyobrażeń ludowych chronić gospodarstwo przed myszami i robactwem, które są plagą dla rolnictwa. Do umajania obór najczęściej używa się gałęzi osiki, które według staropolskich zabobonnych wierzeń ludowych mają jakoby ochraniać dobytek przed czarami i czarownicami.

W czasie tego majenia panuje zwykle w całej wsi duży ruch i ożywienie, radość, śmiechy, żarty, piosenki i gwizdanie na świeżym tataraku, używanym do wyścielania dróg. Od tej zieleni po całej wsi rozchodzą się woń podniecająca nastrój wesołości i radości. W ten sposób święto zielonej gałęzi — tego symbolu wiecznie odradzającego się życia — daleko odbiega od kościelnego pojmowania tych uroczystości. Są one bowiem w istocie swej pozostałością pradawnych zabiegów magicznych, mających zapewnić człowiekowi-rolnikowi pomyślność i ochronę przed złymi siłami mało znanej wówczas przyrody.

Dawniej niejedna dobra gospodyni przechowywała aż do ZIELONYCH ŚWIĄTEK babę wielkanocną, aby poszczycić się wrobem ciasta, które pomimo 50-dniowego okresu nie utraciło smaku i świeżości.

Do niedawna jeszcze można było w różnych okolicach kraju obserwować wzajemne oblewanie się młodzieży wodą. Obrzęd ten potwarzał się na przestrzeni od Wielkanocy aż do Zielonych Świąt ze szczególnym nasileniem w okresach samych uroczystości. Dziś oblewanie się wodą poza Świątami Wielkanocy zanika. Zazwyczaj widziano w tym obrzędzie echo jakichś prastarych słowiańskich zabiegów związanych z powitaniem wiosny. Umieszczenie Zielonych Świąt w okresie, gdy wiosna występuje w całej bujnej krasie, gdy rolnik po wiosennym wysiłku pełen jest lekkości, nadziei i oczekiwania szczęśliwych plonów dały zapewne początek procesjonalnym obchodom pól. Procesje te wiążą się z pradawnymi obrzędami agrarnymi, w czasie których gromady młodzieży, przybranej w zielone, obchodzili granice pól dla zapewnienia pomyślnych zbiorów.

Zwyczaj ten przetrwał jeszcze w niektórych okolicach Polski, jako zabawa dziewcząt w królewnę.

Do ostatnich niemal dni dały się jeszcze zaobserwować w naszym życiu zwyczajowym pewne pozostałości, związane z hodowlą bydła i pasterstwem. Jeszcze na początku XIX wieku w LASTKOWICACH i innych wioskach polskich w pobliżu Wrocławia parobcy pasający konie wyjeżdżali o świcie pierwszego dnia Zielonych Świąt na gonitwy; kto pierwszy dobiegł do mety, zostawał królem, kto zaś ostatni — rachmistrzem. W okolicach GOPLA godność tę otrzymywał ten, kto najwcześniej przypędził bydło na pastwisko.

Na Kujawach i na Pomorzu wybierano uroczystości króla pasterzy i królową pasterek i różnorakim zielenem okadzano bydło przed wypędzeniem na pastwisko. Podobne zwyczaje zanotowano na Podlasiu. Wybrani otrzymywali od uczestników dary w postaci kwiatów, wstążek, pierścionków i świecidełek, po czym następowała uczta i zabawa w polu. Ze zbliżającym się mrokiem wybierano ze stada najokazalszego wołu przybierano go w zielen, łeb i rogi okracano kwiatami i ruszano w uroczystym pochodzie do wsi. Właściciel udekorowanego wołu, czy ktoś znaczący we wsi, podejmował wszystkich i rozpoczynały się tańce i zabawy.

Bujny rozkwit wiosny i ustalenie się pogody w Zielone Świąta powodują, że kto tylko może, opuszcza miasto, by spędzić choć parę godzin w zdrowym wiosennym powietrzu. Do tradycji już należą wycieczki z Warszawy

do pobliskich Bielan, czy z Łodzi do Lagiewnik, gdzie urządza się ludowe zabawy. Zwyczaj urządzania wycieczek z Warszawy na Bielany sięga czasów Jana Kazimierza.

Historyk Warszawy, LUKASZ GOŁĘBIOWSKI, tak pisze o poniedziałku ZIELONYCH ŚWIĄT:

„Zawsze bywał na Bielanach August II i III, jak tylko w tym czasie znajdował się w Warszawie. Za czasów Stanisława Augusta przejazdka ta była modną i obok gustu większą skromność. Powab tego miejsca i prostota wspaniałej natury ujmują każdego. Tu wyższego stanu osób snujące się gromady, mile bawią oko, i tam mimowolnie pociąga szczerłość zabaw ludu pod namiotami po całym lasku przyległego klasztoru Kamedułów i wyniosłych nadbrzeżach Wisły — rozsypanego”.

Zabawy bielańskie urządzało się z wielkim przepychem. W starym wierszu (z roku 1822) taki czytamy opis zabawy na Bielanach:

*„Grzmą katarynki, a z cyrku Majera
Z Brackiego placu zjechali hecerze.
Pod łaskiem dawe na wzor Catalani,
Wywodzi trele i sztuczne kuplety,
A kuglarz Mamberg zdziwi i tumani
Jak gdyby drugi kawaler Piuetti,
Z orkiestr wojskowych, w karnym strojnym ładzie.*

*Z trąb Oginskiego polonezy płyną.
A ballerina, na sztucznej estradzie
Tancuje, szala, bijąc w tamburinę,
W lot karuzeli młódz pierścienie chwytą.
Skrzypią huśtałki, drżą kręgielni żłoby.
A srodkiem krąży jakiś wierszoklyta
I gada rymem do każdej osoby*

Z zabawami po wioskach łączył się często uroczysty zwyczaj ustawiania tzw. majów, występujący od początku maja aż do św. JANA, najczęściej jednak praktykowany w czasie Zielonych Świąt. Znany na terytorium całej niemal Europy zwyczaj ten polega na tym, że chłopcy jako wyraz hołdu dla dziewczyny zdobią zielenią i kwiatami drzwi i okna swych wybranek. Kiedy indziej znów wkopują w ziemię ociosany z gałęzi słup, czy wysoką sosnę oczyszczoną ze skóry tak, aby była śliska, umieszczają na wierzchołku przysmaki i upominki, a nawet pozbierane od dziewcząt chustki i usiłują wdrapywać się po nie. Zabawa przeciąga się dopóty, dopóki któryś z chłopców nie wdrapie się na szczyt i nie zdobędzie umieszczonych tam nagród.

Staropolskie zabawowe zwyczaje w czasie Zielonych Świąt znane były już w Polsce jeszcze w średniowieczu.

DŁUGOSZ w swej historii opowiada, że obrządki takowe i niektóre ich zabytki, lubo od pięciuset lat do dzisiejszego dnia powtarzają się corocznie w dni Zielonych Świątek, przypominając balwochwalstwo pogańskie igrzyskiem, zwanym w ich języku stado, ponieważ na nie gromady zbierają się ludzie, którzy podzieleni na stada czyli rzesze szaleńców i rozkoszników, radzi obchodzą one świątki godowaniem i swobodnymi wczasy. Te i inne jeszcze wzmianki historyczne wskazują, że był to dość powszechny zwyczaj, który jednak zniknął i nawet w szczątkach nie doszedł do naszych czasów.

W szczątkowych i fragmentarycznych urywkach dochował się do bliskich nam czasów zwyczaj palenia wieczorami sobótek w obydwa dni Zielonych Świąt. Znamienne jest, że palenie sobótek, znane było tylko w południowej części Polski — w Krakowskiem, Miechowskiem i na Śląsku — w północnej natomiast części kraju występowało ono dopiero w wigilię św. JANA. Do obchodu tego czyniono już naprzód dłuższe przygotowania. W jakimś suchym miejscu składano zużyte mioty i szerniałe snopki ze starych strzech, oraz przygotowano specjalne pochodnie, składające się z wiązek słomy przymocowanych do łyk okręconych szmatami i oblanych świerkową żywicą. Wieczorami rozpalało na wzgórzach i wzgórkach ogniska z suchych gałęzi choiny i jałowca i przy odgłosie muzyki rozpoczynano tańce i piasy, zabawy i śpiewy, oraz skoki przez ogniska. Od ognisk rozpalali chłopcy przygotowane pochodnie i z płonącymi gaźkami oblegali lany żyta i lany pszenicy, co miało wpływać na dojrzewanie zboża i przyspieszenie twardnienia ziarna.

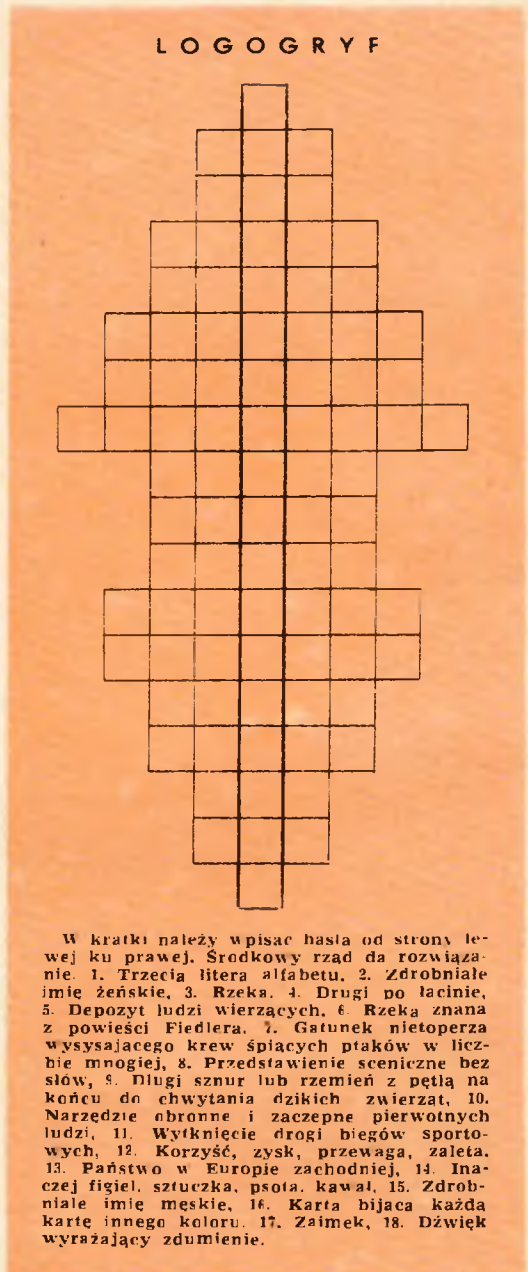
Różnie można tłumaczyć sobie genezę sobótek. Umieszczenie tego zwyczaju w pradawnych siedzibach POLAN wskazywałoby na pochodzenie tego zwyczaju w czasach pogańskich. Pogańskie święto z chwilą przyjęcia chrześcijaństwa nabrało nowej treści i dlatego dotrwało do obecnych czasów.

Nastrój i charakter tradycyjnych sobótek bardzo uroczyste obchodzonych w dawnej Polsce, przekazał nam w humanistycznej szacie JAN KOCHANOWSKI w swej pieśni świętojańskiej o sobótkce.

Święto zielonej gałęzi posiadało także pewne cechy obchodów zaduszych. W zieloną sobotę lud gromadził się dawniej na cmentarzach, gdzie wśród piasów i śpiewów odprawiano obrzęd ku czci zmarłych. Niekiedy urządzało się procesje i odprawiano modły na grobach. Urządzano też ku czci zmarłych obrzędowe uczty, złożone z jaj, placków i innych potraw. Często na grobach pozostawiano pisanki. Kobiety i dziewczęta plotły wianki i zanosily je na groby i do kościoła.

Wiele z tych zwyczajów, acz w mocno uszczuplonej postaci, dochowało się do dziś dnia, i to nie tylko po wsiach, ale i po miastach. Do powszechnie jeszcze żywych i zachowywanych należy majenie domów i obejścia zielenią, wysypywanie podłóg i wejścia do domów tatarakiem, wesołe zabawy i tradycyjne pozamijskie majówki zielonoświąteczne.

Aleksandra Jelita-Borzemska



W kratki należy wpisać hasła od strony lewej ku prawej. Srodkowy rząd da rozwiązanie. 1. Trzecia litera alfabetu, 2. Zdobnie imię żeńskie, 3. Rzeka, 4. Drugi po łacinie, 5. Depozyt ludzi wierzących, 6. Rzeka znana z powieści Fiedlera, 7. Gatunek nietoperza wysysającego krew śpiących ptaków w liczbie mnogiej, 8. Przedstawienie sceniczne bez słów, 9. Długi sznur lub rzemień z pętlą na końcu do chwytania dzikich zwierząt, 10. Narzędzie obronne i zaczepne pierwotnych ludzi, 11. Wyknięcie drogi biegów sportowych, 12. Korzyść, zysk, przewaga, zaleta, 13. Państwo w Europie zachodniej, 14. Inaczej figiel, sztuczka, psota, kawał, 15. Zdobnie imię męskie, 16. Karta bijąca każda kartę innego koloru, 17. Zaimek, 18. Dźwięk wyrażający zdumienie.

C Z E R W I E C

N	2	Zesłanie Ducha Św., Sadoka
P	3	Klotyldy, Cecylii, Leszka
W	4	Aleksandra, Kwiryna
Ś	5	Bonifacego
C	6	Norberta, Antoniego
P	7	Robert, Pawła, Wiesława
S	8	Medarda, Wilhelma

Nieuczciwość ukarana

(Dokroczenie)

— Takiś przyjaciel? Czeka, ja ci się odwdzięczę!

Wacek zaczyna:

— Ale przecież ona... To był jej bilet... — i nie kończy, bo Waldek już nie ma przy nim. Waldek szuka Zenka z szóstej klasy i znajduje go łatwo, bo Zenek jest duży. Jego głowa wystaje ponad inne.

— Ty, słuchaj, oddaj ten bilet, co ci sprzedałem!

— Przecież kupiłem od ciebie — wrusza ramionami Zenek. — Dlaczego mam oddawać?

— Bo ja nie mam biletu.

— Mogłeś nie sprzedawać — odpowiada Zenek i odchodzi szybko, bo właśnie otworzyli drzwi na salę. Waldek pcha się za nim.

— Oddaj bilet! — przytrzymuje Zenka za rękaw. — Zwrócę ci pieniądze.

— Daj mi spokój! — mówi Zenek już trochę zniecierpliwiony, bo właśnie podaje bilet kontrolerowi przy drzwiach.

Wszyscy wchodzi na salę: Stasia, i Wacek, i Jozek, i inni.

Waldek biegnie do kasy. Ale okienko zamknięte i nie ma już po drugiej stronie nikogo. Waldek puka w szybę z całej siły, chociaż widzi przed oczami kartkę: „Bilety wyprzedane“.

Nic. Cisza.

Wraca prędko ku wejściu na salę. Może uda mu się jakoś tam dostać.

Ale już gaśnie światło. Drzwi się zamykają.

Waldek stoi przed zamkniętymi drzwiami. Zaciśnięta dłoń aż do bólu. W dłoni trzyma pieniądze za swój bilet.

„On mnie popamięta! — myśli ze złością o Zenku. — Jeszcze ode mnie dostanie baty, chociaż taki wielki. I Wacek dostanie!“

A tam na sali już słychać muzykę.

Waldek odchodzi z wolna od drzwi. W oczach kręca mu się łzy.

PREFACJE MSZY ŚWIĘTEJ

Kanon Mszy św. rozpoczyna się prefacją, czyli uroczystym hymnem pochwalnym, odmawianym lub śpiewanym po Ofiarowaniu. Słowa prefacji wzywają wiernych, by w połączeniu z chórami anielskimi chwaliли Boga, mówiąc słowami proroka Izajasza: „Święty, Święty, Święty Pan Bóg zastępów“ Słowa proroka odmawia kapłan na koniec prefacji (ministrant w tym czasie dzwoni).

W Kościele katolickim mamy następujące prefacje: o Narodzeniu Pańskim, o Trzech Królach, na Wielki Post, o Krzyżu Świętym, o Zmartwychwstaniu Pana Jezusa, o Wniebowstąpieniu Pana Jezusa, o

Zesłaniu Ducha Świętego, o Sercu Jezusowym, o Chrystusie Królu, o Trójcy Przenajświętszej, o Najświętszej Maryi Fannie, o Świętym Józefie, o Apostołach, o Zmarłych i prefacja wspólna na wszystkie inne święta i okoliczności.

W Kościele Wschodnim śpiewa się jedną tylko, stałą prefację.

Osobne prefacje śpiewa się w czasie ceremonii Wielkiego Tygodnia, podczas święceń kapłańskich itp.

Zapamiętaj: Kanon Mszy św. rozpoczyna się prefacją czyli uroczystym hymnem wielbiącym Pana Boga.

NAJWYŻSZA WIEŻA TELEWIZYJNA

Już niedługo stanie w Leningradzie najwyższa w Europie wieża telewizyjna. Montaż wieży, która będzie mieć 315 m wysokości, jest na ukończeniu. Wieża będzie się opierać na 256 żelazobetonowych palach. Wewnątrz niej do wysokości 200 m, będą kursować windy. Ze szczytu wieży można będzie oglądać wspaniałą panoramę Leningradu i rzeki Newy.

PRZYGODY DARIUSZA²⁸

Rozdział czwarty

WSTĘPNY EGZAMIN

Dyrektor Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego Nr 3, pan Edmund Białowicz wiele nasłuchiwał się od kolegów o nowym uczniu Dariuszu Maciejewskim. Na podstawie zasłyszanych wiadomości nie mógł sobie wyrobić właściwego o tym chłopcu sądu. Opinie bowiem kolegów i koleżanek o nowym uczniu były różne i często ze sobą sprzeczne. Wobec takiej sytuacji dyrektor sam osobiście postanowił zainteresować się owym njezwykłym chłopcem. Okazja niebawem nadarzyła się.

Dyrektor Białowicz bardzo kochał młodzież. Z natury wesoły, niemal zawsze uśmiechnięty, choć stanowczy i przestrzegający dyscypliny i porządku, w każdej wolnej chwili wychodził z gabinetu i otaczał się młodzieżą. Wychodził z założenia, że człowiekiem nawet w wieku szkolnym, chcąc go lepiej poznać, trzeba z nim jak najczęściej przebywać, rozmawiać i żartować. W takich bowiem chwilach ukazuje się człowiek takim, jakim jest w rzeczywistości.

Chętnie przyjął Dariusza do swych młodych przyjaciół.

Stojąc na schodach przed wejściem do szkoły z upodobaniem i zajęciem śledził ruchliwego malca, bez wytchnienia uwijającego się po boisku, ubawiony różnorodnością jego pomysłów i psot.

— To dla was, kolego, dobry egzemplarz — powiedział dyrektor zwracając się do stojącego obok profesora wychowania fizycznego pana Janusza Monkiewicza.

— Mam wrażenie, panie dyrektorze, że w tym malcu zebrala się energia życiowa kilku chłopców. Proszę zauważyć, że w ciągu pięciu minut już czterem kolegom zdołał zerwać czapki z głów i z nimi umknąć.

Dariusz przybliżył się do stojących profesorów. Biegając prosto zauważył Józefa Balcerzaka, ucznia z XI klasy.

— Halo! Okularnik! — zawołał Dariusz i zanim ostrzeżony zdążył się zorientować, malec podbiegł, podskoczył, zerwał mu beret z głowy i popędził z nim ku budynkowi szkolnemu.

— Maciejewski! — zawołał ostro i stanowczo dyrektor.

Dariusz natychmiast zatrzymał się.

(Ciąg dalszy nastąpi)

CIKAWY...

„Co to jest szarańcza i w jakich krajach ona występuje?“ — Zbigniew Sobieraj, Pionier K/Szczecina.

Owad ten chociaż jest dość duży (ma 10 cm długości), nie wygląda specjalnie groźnie. Ale w rzeczywistości jest to straszliwy rozbójnik. Nalot szarańczy, chociaż nie pozostawia po sobie plonących zgłiszcz tak jak nalot bombowców, czyni nie mniejsze szkody.

Chmara szarańczy, mająca nieraz 70 km długości i do 40 m szerokości, za-

mienia okolice, w której opuści się na żerowisko — w pustynie. Znikają plantacje, znikają uprawne pola. Ludzi czeka głód, tak jak po klęsce powodzi czy nieurodzaju.

Ten groźny owad występuje w płd. Europie, w Afryce, w środkowej i płd.-zach. Azji, na Półwyspie Arabskim i w obu Amerykach.

Porobimo użycia lotnictwa i silnych środków owadobójczych, człowiek dotychczas jeszcze nie wygrał walki z szarańczą. Udało mu się jednak zmniejszyć rozmiary spustoszeń. W Londynie pracuje specjalny instytut do walki z tym szkodnikiem.

„W ostatnią niedzielę byłem w ZOO, gdzie widziałem nurkujące w basenie fok. Ciekawi mnie, jak głęboko mogą nurkować fok?...“ — Andrzej Szubiński, Warszawa.

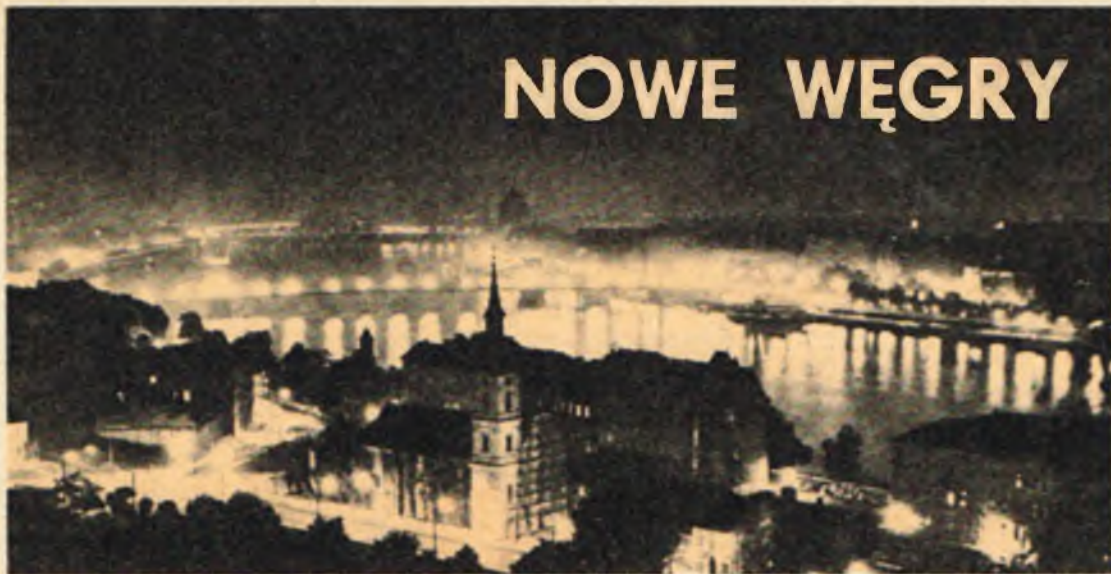
Foki potrafią nurkować aż do głębokości 350 metrów w głąb morza. Stwierdzili to naukowcy amerykańscy z bazy antarktycznej „McMurdo“. Naukowców zaintrygowało, że kilka złowionych przez nich fok miało w swych żołądkach nie strawione okazy dużych ryb, których nigdy nie udało się złowić członkom ekspedycji. Podejrzewali więc, że fok muszą łowić te ryby na dużych głębokościach. Przytwierdzono więc do grzbietów kilkunastu fok aparaty automatyczne do mierzenia głębokości. Wykazały one, że rekordowe zanurzenia fok sięgają 350 metrów.



Wydawca: Wydawnictwo Literatury Religijnej, Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny — Ks. mgr Tadeusz Gorgol. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wilcza 31. Tel. 8-97-84; 21-74-98. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: Urzędy Pocztowe, listonoszy oraz Oddziały i Delegatury „Ruchu“. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO Nr 1-14-147290 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch“, Warszawa, ul. Srebrna 12. Na odwrocie blankietu należy podać tytuł zamawianego czasopisma, czasokres prenumeraty oraz ilość zamawianych egzemplarzy. Cena prenumeraty: kwartalnie — zł 26, półrocznie — zł 52, rocznie — zł 104. Przedpłaty na tę prenumeratę przyjmuje na okresy kwartalne, półroczne i roczne Przedsiębiorstwo Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch“ w Warszawie, ul. Wilcza 46 za pośrednictwem PKO Warszawa. Konto Nr 1-14-147290. Czytelnicy poza granicami kraju mogą zamawiać tygodnik „Rodzina“ za pośrednictwem: Przedsiębiorstwa Ekspozycji i Importu „Ruch“ Warszawa, ul. Wilcza 46; prenumerata roczna dla Europy wynosi: 7 \$, 19,70 DM, 23,40 NF 1,13,6 £; prenumerata roczna dla St. Zjednoczonych i Kanady 7 \$; prenumerata roczna dla Australii 2,10,5 LA i 20,4 LE.

Zakłady Wklesłodrukowe RSW „Prasa“, Warszawa, ul. Okopowa 58/72. Zam. 1027. L-5.

NOWE WĘGRY



Na Węgrzech wiele zmieniło się na lepsze w porównaniu z okresem przedwojennym, zarówno w mieście jak i na wsi. Zdjęcia obrazują życie węgierskich miast i wsi. Poniżej zaś drukujemy za węgierskim biuletynem „Co nowego na Węgrzech” dane o rozwoju życia kulturalnego na Węgrzech w ubiegłym roku.

Zdjęcia pochodzą z ilustrowanego magazynu „Węgierskie Nowosti”.

ROZWÓJ ŻYCIA KULTURALNEGO NA WĘGRZECH W 1962 ROKU

Najbardziej charakterystyczną cechą życia kulturalnego Węgrów jest to, że obecnie na Węgrzech uczy się co piąty mieszkaniec. W ławkach szkół podstawowych zasiadają starsi ludzie, którzy w latach swej młodości nie ze swej winy nie ukończyli szkoły. Również robotnicy i pracownicy zdobywają wiedzę w technikach i w szkołach wyższych na wydziałach wieczorowych i korespondencyjnych. Obecnie 99,9 proc. dzieci uczy się w szkołach podstawowych i 89 proc. — w szkołach średnich.

Sytuacja ta do roku 1945 przedstawiała się zupełnie inaczej, a szczególnie na wsi. W owym czasie inteligencję na wsi reprezentowało 1-2 ludzi. Nedza i obojętność uniemożliwiała dzieciom i młodzieży naukę. Do końca roku 1962 we wsiach węgierskich powstało przeszło 2 tysiące domów kultury i ponad 500 klubów młodzieżowych. Sieć bibliotek została rozszerzona, w ten sposób, że we wsiach posiadających ponad 3000 mieszkańców powstały nowe biblioteki, nie mówiąc o dużych wsiach i miastach. W większości biblioteki te są dobrze wyposażone i posiadają własne czytelnie.

Mówiąc o domach kultury, nie można nie wspomnieć, że w wioskach liczących kilka tysięcy mieszkańców istnieją chóry oraz kilka artystycznych i fotograficznych. Większość ze spółów tanecznych zaprezentowało swój program za granicą, gdzie cieszyły się dużym powodzeniem. W 1962 roku 15 zespołów ludowych występowało w wielu krajach europejskich.

Jeżeli mowa o życiu kulturalnym na Węgrzech, o stopniowym zacieraniu się różnic między miastem a wsią, to przede wszystkim należy wspomnieć o rozwoju kultury muzycznej. Tak w mieście, jak i na wsi z roku na rok powiększa się liczba młodzieży uczacej się muzyki i śpiewu.

W roku ubiegłym do 70 szkół muzycznych w kraju uczęszczało 2.200 uczniów. Poza tym w większych szkołach podstawowych — także na prowincji — istnieją klasy muzyczne. Inicjatorem klas muzycznych jest wybitny kompozytor węgierski XX wieku Zoltan Kodaly, który pragnie aby dzieci od najmłodszych lat, poczynając od pierwszych klas szkoły podstawowej, zapoznawali się z zasadami muzyki i ludową muzyką Węgrów, a także z literaturą muzyczną. W klasach tych odbywają się lekcje śpiewu i teorii muzyki, a począwszy od klasy trzeciej młodzież uczy się grać na instrumentach muzycznych. Nauka jest bezpłatna podobnie jak w szkołach muzycznych i konserwatoriach. Ponadto uzdolnieni uczniowie otrzymują stypendia. O zainteresowaniu młodzieży muzyką świadczy fakt, że w 1962 r. tylko w Budapeszcie 15.000 młodzieży uczęszczało na koncerty. Dziesiątki tysięcy dorosłych miłośników muzyki systematycznie uczęszcza na koncerty nie tylko w Budapeszcie, ale i na prowincji. Świadczy to o tym, że szerokie rzesze społeczeństwa węgierskiego są miłośnikami muzyki.

Taki sam rozwój obserwuje się w życiu teatralnym. W ubiegłym roku odbyło się kilkadziesiąt przedstawień sztuk z repertuaru klasycznego i współczesnego. Największym powodzeniem w sezonie teatralnym cieszyła się tragedia Szekspira „Hamlet”, wystawiona w Budapeszteńskim Teatrze im. Madacha, w której główną rolę odtwarzał znany aktor Miklós Gabor. O poziomie kultury teatralnej świadczy nie tylko bogaty repertuar i liczna publiczność, ale i to, że operę i balet wystawia się nie tylko w stolicy. W każdym większym prowincjonalnym mieście istnieją zespoły dramatyczne, operowe a w Peczucie stały zespół baletowy. Również do odległych miasteczek i wiosek dociera teatr objazdowy im. Deryné z programem muzyczno-dramatycznym. W roku ubiegłym, na przykład teatr ten dał aż 700 przedstawień sztuki Moliere „Świętoszek”.

Wielką popularnością cieszą się i są licznie odwiedzane muzea węgierskie. W 1962 roku muzea na Węgrzech odwiedziło 5 milionów ludzi. Dla upiększenia swych mieszkań ludność zakupiła w roku ubiegłym 12 000 obrazów i 8,000 grafik.